

EXPRESS

ILUSTROWANY

SPRAWA NIEMIEC

na porządku dziennym konferencji 4-ch w Paryżu! — Dalsze próby złamania umowy poczdamskiej.

Wczoraj rozesłano zaproszenia na konferencję pokojową, która ma się odbyć w Paryżu dnia 29 lipca.

Równocześnie konferencja „czterech” przystąpiła do dyskusji nad ostatnią i — kto wie, czy nie najważniejszą sprawą, jaką figurowała na porządku dziennym obrad, to jest nad sprawą Niemiec.

Wczoraj obradowano nad projektem min. Byrnesa 25-letniego układu międzysojuszniczego, dotyczącego rozbrojenia Niemiec.

Przeciw temu projektowi wypowiedział się min. Molotow, utrzymując, że okres 25-ciu lat jest zbyt krótki; by można było rzeczywiście unieszkodliwić Niemcy, po drugie dowodził, że samo rozbrojenie militarne bynajmniej nie jest dostateczne, i że dla realnego i trwałego rozbrojenia, należy ściśle dotrzymać umowy w Poczdamie, jedynie gwarantującej pokój w Europie.

Min. Byrnes od razu oświadczył w odpowiedzi, że gotów jest przedłużyć propono-

Był handel szedł... USA znosi „czarne listy”

Rząd Stanów Zjednoczonych zniósł „czarne listy”, która obejmowała firmy i osoby, jakim nie wolno było prowadzić handlu ze Stanami Zjednoczonymi, ze względu na to, że firmy te w czasie wojny wspo- megały państwa osi.

W ślad za Stanami Zjednoczonymi, podobne decyzje powzięły Anglia i Kanada. Jak widać, handlowcy z Zachodu nie przejmują się tym, że ktoś tam dostarczał Hitlerowi broń, od której oni sami ginęli, lecz rozszerzają swe stosunki handlowe. Interes dla nich — ponad wszystko.

Spóźniony krok

Jak donoszą z Budapesztu, węgierski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, na mocy którego rozwiązanych zostaje 80 organizacji faszystowskich. Pokazna ta liczba oznacza również w tej dziedzinie całkowitą... inflację.

Uczeni hitlerowscy

obywatelami amerykańskimi

W prasie amerykańskiej pojawiła się wiadomość, że departament stanu i ministerstwo marynarki, aprobowały projekt udzielenia prawa wjazdu do Stanów Zjednoczonych dla grupy uczonych niemieckich wraz z rodzinami, którzy w następstwie mają otrzymać obywatelstwo amerykańskie.

Pozwolenie to będzie dotyczyło tych uczonych niemieckich i austriackich, którzy zajmują się badaniami nad nowymi rodzajami broni.

Układ handlowy między Polską a Francją

W dniach najbliższych podpisana została umowa polsko-francuska. Wstępne rozmowy prowadzone są w Paryżu.

W ramach umowy eksportować będzie my węgiel za artykuły przemysłowe.

wany przez siebie okres do lat czterdziestu, natomiast przeciwstawia się realizacji uchwał poczdamskich o rozbrojeniu przemysłowym, kładąc ogromny nacisk na sprawy gospodarcze, oraz na „krzywdę”, która z tego wynikać może dla „business-u” amerykańskiego.

Dyskusja trwała przeszło 3 godziny. Znamiennie jest, że przedstawiciel Francji, ogromnie przecież zainteresowanej w sprawie potencjału gospodarczego Niemiec, jakoś wczoraj głosu nie zabierał.

Następne posiedzenie wyznaczono na dziś.

Odrażające frazesy o bezwzględny imperializmie angielskim. — Nikt im nie wierzy!

LONDYN, 10.7. Angielski sekretarz stanu dla spraw kolonialnych Hall oświadczył, że rząd brytyjski będzie prowadził tego rodzaju politykę kolonialną, aby doprowadzić kolonie do stanu, który „umożliwi uzyskanie przez nie niepodległości”. Hall odpowiedział dalej, że dla obecnego rządu brytyjskiego idea panowania jednego państwa nad drugim jest „odrażająca”. Na razie kolonie stoją na niskim poziomie

kulturalnym, zdrowotnym i gospodarczym. Głównym szkopulem jest wielka bieda, panująca wśród mieszkańców kolonii.

Rząd brytyjski, zapowiedział Hall, będzie dążył do podniesienia poziomu życia w koloniach, do rozwoju gospodarczego, aby kolonie „stały się dojrzałe do samodzielności”. Wówczas, dodał, żaden krytyk nie będzie zarzucał Wielkiej Brytanii dążeń imperialistycznych.

Sprawy pogromu w Kielcach stały przed Sądem Doraźnym. — Na proces przy- byli przedstawiciele prasy zagranicznej.

Sprawozdawca „Expressu” telefonuje: W Wojskowym Sądzie Rejonowym w Kielcach rozpoczął się wczoraj proces pierwszych 12 oskarżonych o udział w pogromie w Kielcach.

Rozprawie przewodniczył mjr Bartel Marian w asyście mjr. Łukasika Antoniego i mjr. Baraniuka Stefana. Oskarżenie wniósł mjr Szendrowski i kpt. Golczewski.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Jurkowski Edward i Biskupska Antonina, oskarżeni o podburzanie tłumu i kamienowanie ofiar; Pokrzywiński Józef — oskarżony o mordowanie ofiar; Chorążak Julian, Błachut Władysław, Rurarz Stanisław, Szczepniak Tadeusz i Kukliński Józef oskarżeni o bicie i mordowanie ofiar; Mazur Stefan. Nowakowski Kazimierz, Pruszkowski Antoni, Śliwa Józef — oskarżeni o wywleczenie z mieszkania kobiety z 3 tygodniowym dzieckiem, wywiezienie za miasto, obrabo-

wanie i zamordowanie nieszczęśliwych. Akt oskarżenia ma luże szczegółowo znać nie już przyczyny bezpośrednie i kto krwawych zająć.

8-letni chłopiec Henryk Błaszczak za namową pewnego nieznanego mu osobnika począł rozpłaszczać kłamliwe wieści, jakoby Żydzi zamieszkali w domu przy ul. Planty 7 w Kielcach zamknęli go w piwnicy, skąd się jednak „wydostał”. Wspólnicy podlegacza, w zorganizowany sposób zaczęli rozpowszechniać te, wysłane z palca wiadomości — przy czym dodawali od siebie, że chłopiec „został zabity”.

W ten sposób podburzył tłum, który zebrał się przed domem Planty nr 7, wznosząc okrzyki, a w chwili potem wtargnął do mieszkań, mordując i rabując napotkanych żydów, w tej liczbie wiele kobiet i dzieci.

Niektórzy z oskarżonych schwytni zostali dosłownie na gorącym uczynku zbro-

Trwały pokój

Konferencja 4-ch usunęła wszystkie przeszkody umożliwiające zwołanie konferencji pokojowej...

Z Paryża przyszła nowa depeza, która pokrzepia, która pociesza.

Wbrew tym, co zyski mają na oku zorganizuje się wreszcie... pokój.

Targi i spory dość długo trwały — (gdy poród ciężki, to płód jest trwały).

Pokój stworzony wola narodów mieć winien postać trwałego płodu.

Dr Wist.

Greiser skazany na śmierć

Na wczorajszym posiedzeniu Najwyższego Trybunału Narodowego w Poznaniu, ogłoszony został wyrok na Artura Greisera. Sąd uznał go winnym zarzucanych w akcie oskarżenia zbrodni, i skazał Greisera na karę śmierci.

Premier de Gasperi o obronie praw włoskich

Premier włoski de Gasperi wypowiadając się na temat zadań, stojących przed jego rządem, podkreślił, że główna uwaga rządu włoskiego musi być zwrócona na sprawy zagraniczne.

Włochy będą bronić swych praw na konferencji pokojowej do ostatka — zakończył premier.

Senat obalił rząd w Belgii

Rząd belgijski podał się we wtorek do dymisji, po otrzymaniu votum nieufności w senacie. Przeciwno rządowi głosowało 79 senatorów, za rządem 78 przy 3 wstrzymujących się od głosowania.

Żywność polska dla... Anglii Przewidywania i nadzieje prasy angielskiej

Dziennik londyński „Manchester Guardian” zamieścił artykuł, dotyczący stosunków handlowych między Polską a Wielką Brytanią. Dziennik omówił wymianę handlową między tymi państwami przed wojną.

Dziennik wyraża nadzieję, że może po zbiorach Polska będzie mogła eksportować i cementu.

artykuły żywnościowe wzamian za produkty przemysłowe.

Obecnie pomimo braku wszelkiej umowy płatniczej między Polską a Wielką Brytanią, zostały już nawiązane stosunki handlowe. Zawarte zostały umowy o dostawy z Polski do Wielkiej Brytanii mebli

dną, o popełnieniu której świadczyła krew ofiar na rękach i ubraniach.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Po wyroku na pierwszych 12 sprawców odbędą się następne rozprawy przeciwko inspiratorom i organizatorom krwawych zająć.

Na procesie tym bardzo licznie reprezentowana jest prasa zagraniczna. Widzimy korespondentów amerykańskich, francuskich i angielskich gazet.

Zeznania świadków trwają. Dziś oczekiwany jest wyrok.

Kociół garnkowi przygonia...

W związku z oficjalnym ogłoszeniem niepodległości Filipin i objęciem stanowiska prezydenta przez Roxasa, londyński „Sunday Times” pisze, że pod pewnym względem taka niepodległość ma mniejsze znaczenie, niż autonomia np. Cejlonu, który choć nie prowadzi własnej polityki zagranicznej i obrony może ukształtować według własnych upodobań swoją politykę gospodarczą, podczas „gdy Filipiny, związane ściśle z amerykańskim handlem i finansami, posiadają cieżką autonomii w sprawach zagranicznych, jednak są okupowane przez wojska amerykańskie.

Widocznie dziennik londyński uważa, że wolność, jaką Anglicy ofiarują Egipcjom, Indiom itp. jest lepsza i zupełnie „nie naganna”.

Postuchajmy i drugiej strony...

Dlaczego na poczcie są braki?

Uczenice - telefonistkami: - Wielu urzędników nie ma ukończonej szkoły powszechnej. - Trudne warunki materialne

Często narzekają ludzie i utyskują na Pocztę. Że funkcjonuje niedość sprawnie, że ma takie, czy inne niedociągnięcia i braki. Spójrzmy jednak raz na nią od innej strony — spójrzmy nie zniecierpliwieni długim stanem w kolejce po znaczek, czy odbiór przekazu, nie rozgoryczeni, że depesza nie doszła na czas do naszych rąk. Spójrzmy — z punktu widzenia trudności, z jakimi się ona boryka.

Trudności są olbrzymie. Przede wszystkim — brak ludzi. Zaledwie jedna czwarta personelu pocztowego — to fachowcy, ludzie rekrutujący się z dawnych pracowników pocztowych. Reszta to — ludzie nowi, do pracy swej jeszcze nie wciągnięci. Umieją wykonywać jedną jakąś czynność — nie orientują się jednak w całościach pracy i stąd niekiedy wiele błędów.

W Łęczycy np. telefonistkami są uczennice szkolne, które w chwilach wolnych od nauki pełnią odpowiedzialne i wyczerpujące nerwy funkcje telefonistek. Wielu dzisiejszych urzędników nie ma ukończonej całej szkoły powszechnej, praca zaś na poczcie często wymaga dobrej znajomości geografii, różnych przepisów administracyjnych itp. Zanim doksztalczą się, douczą — minąć musi trochę czasu. To też musimy uzbroić się w cierpliwość.

Czy zastanowiliśmy się kiedy nad... uposażeniem pocztowców? Pracownik pocztowy, posiadający rodzinę składającą się z czterech osób, zarabia około 2 tysięcy złotych miesięcznie. O ile nie korzysta ze stołówki — otrzymuje w zamian 300 zł. Trudno w tych warunkach wyżyć z rodziną, ukają więc dodatkowych zajęć.

Pomimo, że sprawdza się personalia każdego takiego kandydata — zdarzają się wśród nich ludzie nieuczciwi. Ostatnio na przykład człowiek, który został zaangażowany do pracy 28 czerwca — 2 lipca popełnił już kradzież: wyciągnął z paczki dwie suldenki...

Papierosy amerykańskie po 4 złote sztuka

Jak wiadomo, przydzielane będą posiadaczom kart żywnościowych I kategorii papierosy amerykańskie w ilości 100 sztuk na każdą kartę miesięcznie, niezależnie od przydzielonych papierosów krajowej produkcji. Obecnie ministerstwo Aprowizacji i Handlu ustaliło cenę tych papierosów amerykańskich na zł. 4 za jedną sztukę. (i)

Trzeba jednak z całym uznaniem podkreślić, że wypadki kradzieży zdarzają się na Poczcie stosunkowo rzadko.

Jeśli chodzi o często wnoszone reklamacje w sprawie paczek zagranicznych — to Polska Poczta przeważnie nie ponosi tu głównej winy. Zagraniczne paczki giną często w drodze, przy przeladunku. Często też paczka, którą adresat uważa za zaginioną — leży sobie dotychczas spokojnie w składach — Urząd Celny nie dotarł jeszcze do niej, Poczta więc nie może zająć się jej ekspedycją.

Poza brakiem ludzi — cierpi również Poczta na poważny brak taboru.

Często czytelnicy nasi mają pretensje o to, że nie otrzymują pokwitowania na na-

dane telegramy. Otóż — jak informowaliśmy się — zgodnie z przepisami — pracownik wydaje takie pokwitowanie na wyraźne żądanie interesanta. Nieposiadanie pokwitowania w niczym nie utrudnia wniesienia reklamacji w razie, gdy telegram przyjdzie zbyt późno, lub... nie przyjdzie wcale, gdyż urzędnik odnotowuje w książce każdą przyjmowaną depeszę.

Co Poczta robi, by pracę swą usprawnić, byśmy jak najmniej mieli powodów do skarg i reklamacji?

Przed wszystkim stara się możliwie wszechstronnie szkolić swój personel. Zatem jednak nowi pracownicy nabiorą potrzebnej rutyny — upłynąć musi trochę czasu, musimy zatem być trochę bardziej pobłażliwi.

Tabor też ulega zwiększeniu w miarę, jak UNRRA przysyła nam samochody.

Częstą przeszkodą w pracy, są złe warunki lokalowe. Urząd przeladunkowy w Łodzi przy ulicy Karolewskiej mieści się na przykład w prowizorycznych barakach. Pomieszczenia te okazały się ostatnio niedostateczne, buduje się zatem jeszcze jeden barak, co niewątpliwie usprawni pracę tego urzędu.

Wszystkie te jednak sposoby będą tylko wtedy skuteczne, gdy jednocześnie da się pocztowcom jakieś lepsze warunki egzystencji, które by pozwoliły im poświęcić się całkowicie pracy na poczcie, szkolić się w swoim zawodzie, a nie myśleć o pobocznych dochodach z ujemnym skutkiem dla pocztowej pracy. Bgr.

Wszyscy są jednakowi i równi!

Szowinizm lokalny jest brzydki i szkodliwy

Wszelkiego rodzaju niechęci i antypatie regionalne zawsze były czynnikiem niezdrowym. Były one przecież pozostałością po rozbiorach Polski, po tych 150 latach niewoli, gdy rozdarty na trzy części kraj pod trzema różnymi „panami” rozwijał się inaczej i innych nabierał cech.

Po pierwszej wojnie światowej wiele lat musiało upłynąć, zanim przestaliśmy się między sobą dzielić na Galicjan, Poznańców, Warszawianków itp.

Tym bardziej dziś, gdy kraj nasz przeszedł tak ciężkie chwile pod hitlerowskim terrorem, gdy jest tak bardzo zniszczony i potrzebuje jedności i zgodnej, serdecznej współpracy nas wszystkich dla swej odbudowy — wytykanie komus miejsca jego urodzenia, pogardliwe odzywanie się o części kraju, z której przybył — jest karygodne i niedopuszczalne.

Ludność Polski przemieszała się ostatnio dość znacznie. Mamy wielu repatriantów z Bugu, wielu warszawiaków, po zniszczeniu stolicy osiedliło się w innych stronach. Z zagranicy powróciło wielu emigrantów, widząc dziś możliwości egzystencji w swym kraju macierzystym. I wszyscy jesteśmy jednakowymi obywatelami naszej Ojczyzny.

Tymczasem jedna z naszych czytelniczek

pisze nam, że ponieważ jest repatriantką z Wilna — spotyka się w Łodzi z epitetami: „ruska”, „ukrainka”, lub po prostu, przybłąda ze świata! Dziecko jej — 5-letni synek — nie może wyjść na podwórko, by nie usłyszeć od swych rówieśników przezwisk w związku z jego pochodzeniem ze wschodnich terenów Polski.

Jest to karygodne i brzydkie. Nie takie to dawne czasy, gdy wielu Łoździan również znalazło się w podobnym, co dziś nasi repatrianci, położeniu. Został wysiedleni i trzeba było w jakimś innym, nieznanym często kącie polskiej ziemi zaczynać życie od nowa. To nie jest ani łatwe, ani przyjemnie z początku!

Wszystkich repatriantów, wszystkich ludzi powracających po długich nieraz latach nieobecności do kraju — powinniśmy otaczać specjalną serdecznością, powinno nam zależeć, powinno być naszą ambicją, by nie czuli się źle i obco wśród nas.

Przypomnijmy sobie choćby Warszawę w okresie okupacji: przygarniała i wysiedleńców z Poznańskiego i z Łodzi; i z tylu innych miejscowości Polski. Nikomu nie żałowała chleba. Jeżeli któryś z wysiedleńców dobrze sobie dawał radę — warszawiacy uśmiechali się z zadowoleniem. Dobrze, że mu jakoś się żyje — przecież jemu i tak

ciężko zdala od domu, od tego, do czego przywykł od dzieciństwa.

Nie apoteozujemy Warszawy — ale tej słusznej postawy powinniśmy się jednak nauczyć w stosunku do przybyszów z innych terenów. Szowinizm lokalny jest rzeczą brzydką i szkodliwą. Gro.

Wiceminister Hajn

w Łodzi na zjeździe Str. Dem.

W Łodzi odbył się zjazd Stronnictwa Demokratycznego woj. łódzkiego, na który m. in. przybył generalny sekretarz Str. Dem. wiceminister sprawiedliwości Hajn.

Na zjeździe wybrano delegatów na ogólnokrajowy kongres Stronnictwa Demokratycznego, który 13 bm. rozpocznie się w Warszawie. (o).

Kto czeka na paczkę z Ameryki

Dnia 1 bm. przybył do portu w Gdyni statek S/S „Jutlandia”, który przywiózł z Nowego Jorku pocztę oraz 22,314 worów paczkowych z zawartością około 100 tysięcy paczek amerykańskich — odzieżowych i żywnościowych — przeznaczonych dla prywatnych odbiorców w Polsce od ich krewnych i znajomych w Ameryce. (i).

Codzienna nowelka Expressu

List od trzeciej...

— Pani Berange — zameldowała pokojówką.

Marcelina Sollige, która przeglądała w saloniku nowe żurnale mód, podniosła zdziwioną głowę. Przecież dopiero wczoraj umówiła się z przyjaciółką Lidia Berange, że spotka ją wieczorem w kawiarni. Skądże ta nieoczekiwana wizyta?

Ale Lidia, zachycająca blondynka wbiegła już do pokoju.

— Nie przyszkadzam ci, Marcelino, prawda? Ale nie mogłam czekać do wieczora. Muszę pomówić z tobą w bardzo ważnej sprawie.

— Ależ co się stało? Jesteś tak bardzo zdenerwowana...

— Tak, bardzo. Muszę się cię poradzić. Przecież ty masz tyle doświadczenia życiowego.

— Małe doświadczenie: kilka lat piekła małżeńskiego, rozwód, samotność

— ...przecież nigdy nie kochałaś swego męża i rozstanie z nim nie sprawiło ci zbyt wiele bólu. Ale musisz postuchać co mi się stało. Chodzi o Filipa.

— Twego męża? — Marcelina drgnęła niespostrzeżenie.

— Tak, o mego męża. Czy nie zauważyłaś, że zmienił się ostatnio?

— Przyznam, że nie zauważyłam — głos Marceliny brzmiał obojętnie, ale jej niepokój wzrastał. — A w czym się objawia ta zmiana?

— W jego zachowaniu się wobec mnie. Trwa to już od dwóch lat. Zaniedbuje mnie, nie troszczy się o mnie, wychodzi bardzo często, nie mówiąc, dokąd idzie.

— Ależ wszyscy mężczyźni są tacy sami. Twój mąż wiele pracuje...

— Istotnie! Początkowo też tak sobie to tłumaczyłam. Ale doszłam do okropnego przeświadczenia. Filip mnie zdradza.

Marcelina, która czekała tylko na te słowa, wzruszyła ramionami.

— Oszalałaś Lidio — rzekła, starając się, by głos jej brzmiał jak najbardziej naturalnie. — Jesteś bardzo ładna, jesteś tak bardzo krótko po ślubie...

— Krótko? Siedem lat. To wcale nie krótko! Wierzę, że wszyscy mężczyźni w mniejszym, lub większym stopniu są niewierni. Ale co do Filipa, nie mam już żadnych złudzeń. Wiem, że mnie zdradza. Wiem, że ma kochankę.

Opowiem ci wszystko. Rozumiesz, że już od trzech miesięcy albo nie przychodzi w ogóle na kolację do domu, albo zaraz po kolacji wychodzi i wraca bardzo późno.

Tym razem Marcelina nie mogła ukryć silnego wzruszenia.

— Wychodzi z domu bez ciebie? Czy być może? Od trzech miesięcy?

— Tak, Marcelino. Myślałam dawniej, że chodzi do klubu, ale przekonałam się, że to nie prawda. Dawniej rzeczywiście chodził tam od czasu, do czasu, ale od trzech miesięcy nie pokazał się ani razu. Chodzi do jakiejś kobiety, a kobieta ta odgrywa wielką rolę w jego życiu. Kocha ją. Jestem zrozpaczona. Gdybyś wiedziała Marcelino, jak bardzo jestem nieszczęśliwa!

— Wychodzi wieczorami z domu sam i nie idzie do klubu. Od trzech miesięcy... — powtarzała Marcelina, starając się opanować. — To chyba niemożliwe.

— Najdroższa, od dziś rana mam dowód w ręku. Znalazłam w jego kieszeni list. Okropny list. Patrz.

Marcelina wyrwała jej list z ręki. Zaczęła gorączkowo czytać:

„Mój kochany Filu, Tylko dwa zdania, aby ci powiedzieć, że cię kocham. Jaki rozkoszny był ten wczorajszy wieczór. Twe słowa, twe pocałunki...”

Trzy strony, pełne miłosnych zakłęk, dokładne opisy, przeżywanych razem

rozkoszy, słowa bezgranicznej wdzięczności.

Błąda, hamując się, by nie wybuchnąć płaczem, czytała Marcelina do końca.

— Kogo podejrzewasz? — zapytała wreszcie dziwnie ochrypłym głosem.

— Nie wiem. Chcę to zbadać. I ty mi pomożesz, prawda Marcelino? Ty jesteś jedynym człowiekiem, który mi może pomóc! Ja muszę znaleźć tę kobietę, która mi ukradła męża!...

Marcelina nie mogła się już pohamować.

— Kłamiesz! — zawołała. — Wiesz wszystko! Sama napisałaś ten list, aby mnie dreczyć! Kłamiesz, że Filip wychodzi sam wieczorami. Wiesz, że mi się kochamy. Filip i ja. Komedie którą teraz grasz, jest nieszlachetna. Nigdy tak nie cierpiałam. Jak mogłam przez chwilę uwierzyć twym oskarżeniom? Przecież znam go tak dobrze. Wiem, jak mnie kocha!...

Lecz nagle umilkła. Ujrzała tak bezmierne zdziwienie w oczach Lidii, taką rozpacz i niewypowiedziane przeżalenie, że zrozumiała, iż nie było tu komedii.

Obie panie, które przed chwilą jeszcze były przyjaciółkami, spoglądały na siebie ze wzrastającą nienawiścią, między nimi zaś leżał list od tej nieznannej, od tej trzeciej...

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WACEK: — Lekkie zatrucie... Czy ma pan jakąś lewatywę?
SZYNKARZ: — Znajdzie się...



WACEK: — Trzymać go mocno!... Zaraz odzyska mowę!...
WICEK: — Fest kuracja!...



POLICJANT: — O, zbrodniarzu! Kaleką mnie zrobili! Na rower nie wsiądę! Łapać bandytów!...



WACEK: — Teraz pewno bierze „głina” nasiadówkę...
WICEK: — I szuka swej torby!

Ludzie, którzy są numerami...

Więźniowie przy warsztatach

Mehle, zabawki, przybory do pisania — przemysł więzienny obejmuje wszystkie dziedziny. Po wyjściu na wolność będą pożytecznymi jednostkami

Karząc — uczyć i wychowywać — oto zasada polskiego sądownictwa, które licząc się z tym, że odbywający karę znajdują się jeszcze kiedyś na wolności, chce ich odpowiednio przygotować do przyszłego życia, aby mogli stać się pożytecznymi członkami społeczeństwa i okupić pożyteczną pracą dla państwa swoje winy.

Dlatego więźniowie — z wyjątkiem tylko więźniów przebywających w śledztwie — spędzają czas przy warsztatach: jedni, pod kierownictwem specjalnych instruktorów, uczą się zawodów, drudzy pogłębiają swoje fachowe wiadomości.

Institucją, która kieruje pracą więźniów w 6 centralnych województwach, a w tym i w łódzkim — jest „Okręgowy Zarząd Pracy Więźniów” z siedzibą w Łodzi przy ul. Gdańskiej 107. Zasięgiem działania tej instytucji objęte są wszystkie obozy pracy i więzienia w województwach: łódzkim, warszawskim i poznańskim, pomorskim, białostockim, lubelskim i rzeszowskim.

Z większych obozów pracy dla volksdeutschow, jeńców wojennych i spekulantów należy wymienić centralny obóz w miejscowości Leszno — Gronowo w poznańskim, obóz w Sikawie, obóz w Milencinie. Poza tym kompetencją Okręgowego Zarządu Pracy Więźniów w Łodzi objętych jest jeszcze 80 jednostek, w skład których wchodzi inne mniejsze obozy i więzienia. O. Z. P. W. uruchamia obecnie specjalny obóz pracy w Warszawie przy ul. Gęsiej, którego wyłącznym celem jest odbudowa zniszczonej stolicy. Niemcy, którzy zburzyli Warszawę, pomogą ją odbudować. W jednym szeregu z nimi znajdują się także ci, którzy nie chcieli w tak trudnym momencie pomóc odradzającemu się państwu uczciwą pracą, lecz przez spekulację, szaber i inne przestępstwa społeczne chcieli wprowadzić zamęt i chaos do naszego życia. Tymi przestępcami, którzy również użyci będą do odbudowy stolicy są spekulanci, paskarze, szabrownicy itp.

Kalamarz z samolotu

Od uprzejmego kierownika O. Z. P. W. insp. Trzcinki uzyskujemy garść naprawdę interesujących szczegółów, dotyczących pracy więźniów.

— Wszystko, co pan tu widzi — oświadcza inspektor — to dzieło rąk więźniów. Całe nasze biuro, wszystkie gabinety posiadają meble i inne urządzenia tylko tego pochodzenia...

Rozglądamy się z zainteresowaniem dookoła. Piękne biurko dębowe mogłoby zdobić okna wystawowe najelegantszych magazynów meblowych. Tak samo stylowa szafa i wyścielane fotele.

Na biurku wykonane z białego metalu przyrządy do pisania. Biorąc z zainteresowaniem do ręki misternie wykonany kalamarz.

— To dus-aluminium — wyjaśnia insp.

Trzcinka — Bezużytecznie walające się części samolotów przydają się jednak na coś. Z materiału tego, który jest bardzo trwały produkuje się w naszych warsztatach więziennych wszelkiego rodzaju rzeczy, a przede wszystkim przyrządy do pisania oraz rozmaite przedmioty na biurko, jak stojące lampy elektryczne itd. Taki komplet kosztuje zaledwie 500 złotych.

Jak nam jednak wyjaśniono, rzeczy produkowane przez więźniów zasadniczo nie są kierowane na wolny rynek. Sprzedaje się je przede wszystkim instytucjom państwowym i samorządowym. Ponieważ jednak produkcja warsztatów więziennych jest coraz bardziej wydatna — nadmiar wyrabianych przez więźniów rzeczy znaj-

dzie się niewątpliwie i na wolnym rynku po niskich stosunkowo cenach, jak również przewiduje się eksport produkowanych przez więźniów artykułów zagranicę.

Produkcja warsztatów w obozach pracy oraz w więzieniach obejmuje dosłownie wszystkie działy. A więc koszykarstwo, krawiectwo, szewstwo, wyrób mebli itd., itd. Obecnie uruchomiono w Łodzi bazę samochodową przy jednym z więzień. W innym znów zakładzie fabrykuje się części do zegarków. Do dyspozycji jest nawet specjalna drukarnia z kompletem maszyn i czcionek. Produkują oni z odpadków celofanowych piękne wazonysze chodniki, ze starych niemieckich naszywek, które do niczego się nie nadają, piękne koszyki,

które uradowałyby niejedną gospodynię domową.

Poza tym więźniowie obrobili i sprzedali około 3.000 ha ziemi. Zbierane już plony pójdą na wewnętrzne potrzeby więziennictwa. Potrawy będą urozmaicane warzywami i owocami, wyhodowanymi przez więźniów.

Zołnierzyki i konie

— Ostatnio powiększyliśmy bardzo skalę produkcji wszelkiego rodzaju zabawek dla dzieci oraz wózków dzieciennych, które cieszą się wielkim popytem z powodu swej doskonałej jakości. Te rzeczy, oczywiście, idą tylko na rynek. Narazie zabawki, produkowane przez więźniów sprzedawane są w specjalnych sklepach konsumpcyjnych w Warszawie. Obecnie zamierzamy uruchomić takie sklepy w Łodzi...

Oglądamy kilka zabawek dla dzieci. Wykonane są z prawdziwym kunsztem. Piękne żołnierzyki, konie w biegu z jeźdźcem, barwne pajacyki — mogą wprawić w zachwyt nie tylko naszych milusińskich, ale także i dorosłych — tak misternie są one wykonane.

Podarunek więźnia

Uwagę moją przykuwa pięknie rzeźbiona figurka z drzewa, zdobiąca biurko inspektora. Wyobraża ona człowieka o skupionym wyrazie twarzy.

— To podarunek od jednego z więźniów — wyjaśnia inspektor.

Do figurki doczepiona jest wymowna kratka. U góry numer więźnia, który wykonał figurkę — „475”. A pod tym tekst: „Delegat więźniów w dniu Imienin pana Inspektora składa serdeczne życzenia”.

Ten podarunek więźnia mówi sam za siebie. Człowiek, który znalazł się za murami, być może za fałszywy krok, żałuje swej omyłki. Widzi, że jakkolwiek popełnił przestępstwo, obchodzą się z nim po ludzku, dają mu możliwość powrotu do normalnego życia. Więzień jest wdzięczny za tę troskę i zadowolenie swe wypowiada właśnie w tych kilku prostych, a jakże serdecznych słowach! (ao).

Szpital polski z Niemiec wraz z chorymi przybył wczoraj do Łodzi

W dniu wczorajszym na dworzec Kalki w Łodzi przybył niezwykle transport. Oto o godzinie 7-ej wiecz. zjechał na t.zw. żeberko pocztowe pociąg sanitarny Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi, wiozący cały szpital polski z głębi Niemiec.

Do Łodzi przybyli z Fallingbommel w strefie brytyjskiej nie tylko sami chorzy, ale i łóżka, aparaty, pielęgniarki i lekarze. Liczba chorych Polaków przybyłych po kilkuletniej tułaczce do Ojczyzny sięga około 350 osób. Są to byli jeńcy wojenni, zesłani na pracę w poszczególnych ośrodkach niemieckich, Polacy z kraju, deportowani na roboty do Niemiec w czasie wojny oraz ci wszyscy, których moment klęski Niemiec zastał w różnych częściach kraju złożonych chorobą i którzy przypadkowo znaleźli się w szpitalu polskim w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Są tam mężczyźni, kobiety i dzieci, bowiem wielu Polaków czy to jeńców, czy deportowanych na roboty przymusowe odnalazli częściowo swe rodziny również wy-

ślane do Reichu. Wielu z nich zawarto małżeństwo w czasie wojny — na obczyźnie, czekając na powrót do kraju, by nowe życie rozpocząć w wolnej Polsce.

Przybyłych do Łodzi Polaków witali przedstawiciele PCK w Łodzi z prezesem Gienką na czele, delegacja Uniwersytetu Łódzkiego oraz przedstawiciele władz zdrowia i szpitalnictwa.

Niewielu jest łódzian wśród tej grupy Polaków, która dzięki inicjatywie łódzkiego PCK przybyła do kraju. Większość stanowią Polacy z różnych stron kraju. Do całkowitego wyzdrowienia będą oni rozmieszczeni w poszczególnych szpitalach na terenie Łodzi i kraju, po czym wrócą do swych stron rodzinnych.

Jak się dowiadujemy, pociąg sanitarny wyruszył w drogę w dniu 20 czerwca, cała więc podróż trwała niemal trzy tygodnie. Kolejnym zadaniem pociągu sanitarnego PCK w Łodzi jest nowa tura do Paryża — również po chorych rodaków. Wyjazd ma nastąpić w dniu 15 lipca. (b).

O. M. likwiduje bandy

Nowy sukces naszych władz

Podczas obławy, przeprowadzonej we wsi Zawada w woj. łódzkim, ujęto w ostatnich dniach 5-ciu bandytów którzy grasowali od dłuższego czasu na tamtejszym terenie. Ostatnio bandyci dokonali zbrojnego napadu w celach rabunkowych na młyn ob. Będkowskiego.

Bandyci zostali ujęci we wsi Zawada podczas potyczki z milicją. Początkowo schwymano 2-ch bandytów, mianowicie Jędrasa Henryka oraz Czyżę Edwarda. Obaj bandyci są niepełnoletni. Reszta bandy schwytała się

w pobliskiej wsi Zarów, w stodole.

Milicjanci otoczyli wspomnianą stodolę. Wywiązała się obustronna strzelanina, która trwała kilka godzin. Wreszcie bandyci, widząc beznadziejność sytuacji poddali się.

Oto ich nazwiska: Nocuń Zygmunt, lat 19, Maźniewski Tadeusz, lat 20, Helda Tadeusz, lat 19. W ręce milicji dostało się dużo broni i amunicji oraz rzeczy, pochodzące z kradzieży, a mianowicie kilka motocykli, radioodbiornik oraz biżuteria. Sprawę przekazano Prokuraturze. (h. k.),

„Dzień Grunwaldu” obchodzony będzie dnia 15 bm.

Dnia 15 bm. obchodzony będzie w Łodzi „Dzień Grunwaldu”.

W ramach uroczystości w saly Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się uroczysta akademicka, na której mówcy podkreślą historyczne znaczenie klęski nawały krzyżackiej 1410 roku w zwycięskiej bitwie pod Grunwaldem oraz zwycięstwa nad nawałą germańską w r. 1945.

Oba te zwycięstwa mają swoją specyficzną wymowę polityczną i są wyrazem dążeń wolnościowych narodów słowiańskich, które zrzuciły z siebie jarzmo najeźdźcy niemieckiego. (o).

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11 Listopada 21.
Gra codziennie świeżo wystawioną znakomitą sztukę T. Rittnera „WILKI W NOCY”.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.
Codziennie o godzinie 19-tej gra znakomitą sztukę B. Shaw'a „UCZEŃ DIABŁA”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.
Dzisiaj przedstawienie o godzinie 19 min. 15 komedii w trzech aktach Jamesa Montgomery'ego p. t. „Dzień bez kłamstwa” z udziałem znakomitego aktora Jana Kurnakowicza.

KINA
„Polonia” (Piotrkowska 67) — „Ciche wesele”.
„Teczka” (Piotrkowska 108) — „Dama z Malakki”.
„Wisła” (Przejazd 1) — „A imię ich milion”.
„Adria” (ul. Główna 2) — „Kwiat miłości”.
„Bałtyk” (Narutowicza 20) — „nieczynny”.
„Gdynia” (Przejazd 2) — „Góra dziewczęta”.
„Hel” (Legionów 2/4) — „Góra Dziewcząt”.
„Stylowy” (Kilińskiego 124) — „Zapomniana melodia”.
„Robotnik” (Kilińskiego 178) — „Jeden z samolotów zaginął”.
„Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Legia Honorowa”.
„Roma” (Rzgowska 84) — „Złota maska”.
„Zachęta” (Zgierska 26) — „Fortancerk”.
„Świt” (Bałucki Rynek 5) — „Doktor Kildare”.
Oświatowy OM TUR (Kopernika 8) — „Cuda z plasku”. Kukielki: „O niedzistraszym Janku”.
„Muza” (Ruda Pabianicka) — „Ja tu rządzą”.
„Wiśniarz” (Zawadzka 16) — „Zjazd na rozdrużu”.
„Przedwiośnie” (Zeromskiego 71-76) — „Muzyka i miłość”.
„Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Profesor Wilczur”.
„Rekord” (Rzgowska 2) — „Skłamałam”.
„Bajka” (Franciszkańska 31) — „Mój rodzica rozwodzą się”.
Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz. 17, 18.30. Niedziele i święta 15.30 i 17.
Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.
Kina: „Adria”, „Hel”, „Przedwiośnie”, „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później, tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30, i 20.30, w niedziele i święta pierwszy seans o godz. 14.30.

OGROD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

DIŻURY APTEK:

Dzisiejszej nocy dużury apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Rylla (Kopernika 26), Kaliszka (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Raczyńskiego (Katna 54).

SKUP

pięra i puchu. Placi najwyższe ceny. „Les Plumes de Pologne”, Łódź, Południowa 4, m. 7. AGENCI dla zakupu poszukiwani.

ZE SPORTU

Ostateczne wyniki raidu ustaliła wczoraj Komisja Sędziowska

Komisja Sędziowska raidu motocyklowego, który odbył się w ub. niedzielę dokładnie ustaliła wczoraj kolejność miejsc w poszczególnych kategoriach maszyn.

KAT. 130 CCM — 1) Kwapiszewski (Tramwajarz) 3 pkt. karne, 2) Machnik, (niestowarzyszony) 7 pkt. karne, 3) Malkiewicz (KS Elektrownia) 17 pkt. karne.

KAT. 250 CCM — 1) Kwapiszewski II (Tramwajarz) 14 pkt. karne, 2) Strzelecki (Tramwajarz) 16 pkt. karne, 3) Trzciniński (DKS) 17 pkt. karne.

KAT. 350 CCM — 1) Funkiewicz (ŁKS) 12 pkt. karne, 2) Surwiłło (DKS) 15 pkt. karne, 3) Stanielowicz (Tramwajarz) 14 pkt. karne.

KAT. 500 CCM — 1) por. Rduch (Of. K. Mot. Poznań) 35 pkt. karne, 2) Lewandowski (KS Zryw — Aleksandrów) 47 pkt. karne, 3) Lisiewicz (KS Zryw — Aleksandrów) 131 pkt. karne.

KAT. POWYŻEJ 500 CCM — 1) Grzędziński (ŁKS) 13 pkt. karne, 2) Kolebski (ŁKS) 17 pkt. karne, 3) Florczak (ŁKS) 49 pkt. karne.

W punktacji klubowej: „Tramwajarz” 1 ŁKS po 15 pkt., „Zryw”, DKS, „Of. K.M. Poznań” 1 „Elektrownia” po 5 pkt.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr REICHER, Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26, przyj. 2-5. 2939

Dr med. E. MIKULICZ, Lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ul. Zawadzka 17, tel. 144-45. 1620

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerki, ul. Legionów 9, tel. 166-29, przyjmuje 1-6. 2375

Dr KOWALCZYK JERZY, Choroby skórne — weneryczne, Zeromskiego 41/1. Przyjmuje 3-6. Tel. 150-53. 1787

Dr. LOZA Emil — Skórne - weneryczne. Sienkiewicza 34. Przyjmuje 12 — 2 i 4 — 8 tel. 179-56. 3277

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu gardła i nosa. Przejazd 6. Od 8-10 i 4-6 pp. Telefon 101-50. 3051

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNE maszynistki rękawiczone na 8-ke. Placa od umowy, Narutowicza 25-3.

Kupno — sprzedaż

FABRYKA Cukrów i Czekolady „Delfin”, Łódź, Zeromskiego 31 poleca: cukierki, karmelki i czekolady w dużym wyborze. Wysyłamy za zaliczeniem. Cennik na żądanie. 3149

JAJA, masło, miód kupujemy — Łódź, Gdańska 184. 3420

Różne

KROJU, szycia, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, gorseciarstwa wyuczają kursy Wiśniewskiego, Zawadzka 25. 3252

GARDEROBĘ męską, damską czyści, pierze, farbuję w 4-ch dniach Chemiczna Pralnia i Farbiarnia Spółdzielcza, Śródmiejska 22.

UNIEWAŻNIAM kartę repatriacyjną na nazw. Szklarewicz Mieczysław, Główna 7.. 3411

SKRADZIONO kartę rejestracyjną, kartę zwolnienia z wojska i zdjęcia na nazw. Antosiak Wincenty, wieś Przyłek-Duży, St. Rogów. 3409

SKRADZIONO torebkę wraz z dowodami na nazw. Pawłowska Janina, Napiórkowskiego Nr. 213. 3408

SKRADZIONO dowód kolejowy na nazw. Leczyńska Maria. Proszę o zwrot Łódź — Kaliska. 3414

SKRADZIONO portfel z dowodami i 2 leg. tramwajowe na nazw. Wilk Józef, Zbożowa 6. 3413

ZGUBIONO palcówkę, polski dowód osobisty, książkę wojskową, leg. kolejową, 2 kartki żywnościowe, kartę odzieżową. Maciejewski Józef, Kilińskiego 3. 3404

ZGUBIONO wszystkie dowody osobiste, Zaremski Tadeusz, Włczka 15. 3405

ZGUBIONO portfel wraz z dowodami osobistymi na nazw. Mieczysław, Napiórkowskiego 162. Proszę o zwrot dokumentów. 3407

ZGUBIONO dowód tożsamości konia. Błaszczak Andrzej, wieś Bazylia, gm. Lućmierz. 3406

ZAGUBIONO: książeczkę wojskową, metrykę prozenna, dowód rowerowy, świadectwo szczenięcia aspy. Nowak Franciszek, Ruda-Pabianicka, Lotnicza 6. 3415

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Nogacki Bolesław, Kamienna 7. 3416

UNIEWAŻNIAM zagubione dowody i kartę rozpoznawczą. Rosiak Stanisław, 6-go Sierpnia 45. 3410

SZANOWNY ZNALAZCA teczki, w moim przedsiębiorstwie, proszony jest o zwrot dokumentów znajdujących się w niej a mianowicie: zlecenie z r-kami Centrali Textylnej na firmie H. Staszewska i S-ka, zlecenie z r-kiem na firmie Wł. Barański i Syn, oraz asygnałe na zakup wozu ciężarowego wyd. przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupców w W-ie. Za zwrot dopłacie 3.000 zł. i ręczę słowem honoru za dyskrecję. H. Staszewski S-ka Łódź, Nowomiejska 10, tel. 205-08. 3412

Dlaczego Widuła nie przybył do Warszawy?

Głośny już dzisiaj w całej Polsce biegacz z Częstochowy Widuła nie przybył do Warszawy na eliminacyjne zawody przed mistrzostwami Europy. Na ten temat krążyło szereg przeróżnych plotek i ploteczek, bynajmniej nie przynoszących Widule takiej sławy, jaką zdołał osiągnąć po swych zwycięstwach za granicą.

Jednak nieobecność tego biegacza została w pełni usprawiedliwiona. Zawiadomił on bowiem PZLA, że nie może przyjechać do Warszawy z uwagi na ciężką chorobę swojej żony.

Bokserzy angielscy przyjadą do Łodzi

Według wszelkiego prawdopodobieństwa uda się sfinalizować przyjazd bokserów angielskich do Polski. Inicjatorem sprowadzenia Brytyjczyków jest Śl. Okr. Zw. Bokserki, który w imieniu PZB przeprowadza na ten temat rozmowy ze Związkiem Angielskim. Pomimo, że definitywna odpowiedź odnośnie przyjazdu spodziewana jest za kilka dni, ustalono już termin spotkania Polska — Anglia, które odbędzie się w Katowicach, na dzień 17 listopada.

W trzy dni później, tj. 20 listopada proponowany jest mecz Polska Srodkowa — Anglia. Mecz ten ma być rozegrany w Łodzi. Nie zapomniano jednak i o Poznaniu, w którym 22 listopada po raz trzeci zmierzą się Polacy z Anglikami, jako reprezentacja Polski Zachodniej.

Program radiowy na dziś

Godz. 14.00 audycja dla dzieci, 14.40 odczyt Łódź: 14.50 koncert rozrywkowy z płyt, 15.05 skrzynka organizacji młodzieżowych, 15.10 „Morze brama na świat” — rep. w opr. R. Jurlicza, 15.20 aria i duety operowe z płyt, 15.40 wiadomości z miasta i prowincji, 15.45 koncert reklamowy, W-wa: 16.00 dziennik popołudniowy, Katowice 16.30 koncert, Łódź: 16.55 Portrety pisarzy — Z. Narkiewicz w opr. J. Pogoń - Słizowskiego, Bydgoszcz: 17.10 koncert rozrywkowy, W-wa: 17.50 odbudowujemy W-wę, Łódź: 17.55 audycja dla świetlic robotniczych: 1. Huty piotrkowskie pracują — rep. M. Szymańskiej, 2. płyta, 3. Na fali P.Z.Z. 4. płyty, Kraków. 18.30 mozaika słowno-muzyczna, W-wa: 19.00 nauka przy głośniku, 19.30 koncert chopinowski w wyk. J. Ekiera, 20.00 dziennik wieczorny, 20.30 muzyka, 20.45 słuchowisko, Łódź: 21.00 nowe nagrania płyt, 21.20 „Z życia woi. łódzkiego” — pog. Witulisa Wojańskiego, 21.30 koncert zyczeń, 22.00 koncert rozrywkowy — wyk. Marta Miska i Jerzy Fielena — piosenki, Apolinary Firdras — akordeon oraz Zdzisław Wiszniewski — akomp., 22.30 skrzynka poszukiwania rodzin W-wa 23.00 ostatnie wiadomości dziennika, 23.20 program na jutro, Łódź: 23.30 program na dzień jutrzejszy, zakończenie audycji, Hymn.

Andrzej Żabiński



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Zaświstała twarda szpicruta, padając na twarz robotnika. Zaświstała raz, drugi, trzeci i piąty.

Widok krwi, sączącej się z rozbitej głowy ofiary wzbudził w oprawcy wszystkie jego zwierzęce instynkty.

— O, jak to dobrze, jak to rozkosznie prac, bić, walić w nienawidzoną głowę, żeby płynęła krew, żeby tamten jęczał i skomlał.

Wściekł się „unterscharfführer” Szulc od nadmiaru tej niewypowiedzianej rozkoszy. Tamten leży już na ziemi, a oprawca wciąż jeszcze wali go szpicrutą: po twarzy, po głowie, po plecach, gdzie popadnie.

— A masz, masz przekłety psie polski! Wreszcie zmęczony, ciężko sapnąwszy, zwrócił się do eskorty:

— Zakuć w kajdany tego bandytę i wsadzisz do samochodu. Reszta za mną!

I znów jak ciężkie potworne widmo kroczy dalej, wchodząc do następnej sali.

Józef Pietrzak zbladł, kiedy zobaczył niespodziewanego gościa. Tamten chwycił go za gardło, poczem z całej siły cisnął go o ścianę. Głucho stuknęła czaszka sponiewieranego.

Zaraz potem zaświstała szpicruta. — Oto i drugi ptaszek—syknął SS-man. A gdzie jest Jan Raszek?

— Nie pracuje już oddawna w fabryce — odpowiada szczerze zapytany.

— Ach, tak... Ale znajdziemy go jeszcze, chociażbyśmy musieli wykopać go spod ziemi... Odprowadzić go — rozkazuje Szulc.

Luczaj Michał na szczęście jest również nieobecny. Podobno, zginął podczas oblężenia Warszawy, walcząc w robotniczych batalionach. Jest zato Antoni Kole-

siński, jeden z szóstki organizatorów strajku. Temu majster uderzeniem kolby rewolweru wybił wszystkie niemal zęby przednie, poczym wszedł na salę selfaktorów.

Tu pracowała Marta: ta, którą kiedyś kochał, ta, która wzgardziła jednak jego miłością.

Nieraz w jego ciężkim, zamroczonym oparami alkoholu mózgu marzyła się ta chwila, kiedy zobaczy ją znowu. I oto teraz spełniło się jego życzenie.

Bruno Szulc stoi nieruchomo w drzwiach.

Powoli posuwają się wózki, ciągnąc za sobą nic zmieniającego się w przędkę nieodprędu. Dawny majster przeslizguje się spojrzeniem po sylwetkach pracujących robotnic, aż wreszcie wbija je w jedną z nich.

Tak, to chyba jest Marta. Nie poznał jej w pierwszej chwili tak bardzo była zmieniona.

Nie taką przechował ją w pamięci. Marta ma zniekształconą figurę, nalana twarz, zmęczone, podkrążone oczy!

Jest pełna ociężałości, i niezgrabna. Szulc obserwuje ją nieruchomością swoich kamiennych oczu; tak więc wygląda teraz księżniczka jego marzeń?

Stoi, nieledwie oszołomiony. Jak to być mogło, że kiedyś poprostu wariował za tą kobietą?

Jak często — podczas gdy tak samo stu-

kały selfaktory — stał w tym samym miejscu, obserwując ponętne jej kształty? Ile razy podchodził potem do niej, a stojąc tak blisko, że biodra jego dotykały bioder dziewczyny, prosił ją o spotkanie.

Ale Marta dumna była jak królowa, niedostępna, wroga. Chociaż prosił ją i błagał, choć obiecywał, że obsypie ją prezentami, choć nawet później proponował jej małżeństwo, ona nie miała dla niego nawet jednego cieplejszego słowa. Wolala tamtego: Janka.

Lecz teraz rolę się zmieniły. On, sponiewierany kochanek, wrócił w czarnym mundurze jako wielki człowiek, a Marta... Czym jest teraz Marta? Polką-niewolnicą, brzydka, zniekształconą przez ciężką kobietą!

Nieprawdą jest, że majster Szulc kochał kiedykolwiek Martę. On ją tylko pożądał. Bo oto teraz, kiedy zbryzdała, wydała mu się zupełnie obcą, niemiłą.

— I pomyśleć, że przez tę kobietę nacierpiałem się aż tyle! — myśli, czując, że ponosi go gniew.

Nie spiesząc się, podszedł do niej i ugodził ją zimnym sztyletem swoich spojrzeń.

— No i co, spotkaliśmy się znowu? — zaczyna chrapliwym trochę głosem.

Ona nie odpowiada nic, lekko błędnie. — A co robi szanowny pan małżonek? — rzuca dalej przez zęby gestapowiec. Marta błędnie jeszcze bardziej.

(D. c. n.)